



Warta Bolesławiecka – gmina spod szczęśliwej gwiazdy

25 lat samorządności to okazja do podsumowania osiągnięć, oceny straconych szans i programowania rozwoju na kolejne lata. Truizmem jest twierdzenie, że każdy szczebel samorządu koncentruje się na budżecie i perspektywa stabilnych wpływów jest tożsama z perspektywą stabilnego rozwoju. Reindustrializacja, czyli rozwój przez przemysł, to wspólne wyzwanie, które powinno być realizowane wspólnie zarówno przez samorząd, jak i inwestorów. Modelowym przykładem takowej jest gmina Warta Bolesławiecka położona w sercu starego zagłębia miedziowego. W gminie wciąż żywa jest pamięć o tragedii górniczej z 1967 roku, w której zginęło 18 mieszkańców i o zamknięciu kopalni „Konrad” w roku 1990. Po ćwierćwieczu samorządowcom i mieszkańcom z Warty Bolesławieckiej znowu świeci miedziowe słońce. Nowe badania, nowe całkowicie inne, prospołeczne działania spółki KGHM we współpracy z miejscową ludnością sprawiają, że i klimat dla inwestycji jest wzorowy, a demony przeszłości zastąpiła wiara w „nowe otwarcie”. O czym przekonali się uczestnicy uroczystego spotkania, z okazji 25-lecia samorządności w gminie Warta Bolesławiecka 30 maja 2015 r., na którym oprócz władarzy gminy pojawił się marszałek Dolnego Śląska i przedstawiciele KGHM zaangażowani w projekt „I-MORE”.



Znowu zaświeci miedziowe słońce

Rozmowa z Cezarym Przybylskim, marszałkiem woj. dolnośląskiego

Ta gmina jest panu szczególnie bliska. Historia zatoczyła koło i wszystko wskazuje na to, że tutaj wróci wydobywanie. Nie jest to możliwe bez akceptacji społeczności lokalnej, którą musi uzyskać inwestor, czyli KGHM.

Jeżeli chodzi o przychyłność gminy Warta Bolesławiecka dla inwestycji KGHM, to jestem spokojny. Sam jestem mieszkańcem tej gminy i ci, co wiedzą, jakie są straty w związku z tym, że nie ma kopalni i jak rozwija się gmina, wiedzą co utracili. Jeżeli chodzi o postawę inwestora wobec lokalnej społeczności, czyli społeczną odpowiedzialność biznesu, to teraz firma rozmawia z ludźmi, używa argumentów, przekonuje. Efekt jest taki, że współcześnie gminy z tego powodu więcej uzyskują z takich inwestycji, niż kiedyś.

Jak pan ocenia obecność przedstawicieli KGHM na uroczystościach związanych z ćwierćwieczem samorządności, czy to jest istotny element nowoczesnego podejścia do relacji inwestor – samorząd?

Zdecydowanie tak. Jeżeli popatrzymy na osoby, które słuchały wystąpień przedstawicieli KGHM, to są one zainteresowane, żeby wydobyć powróciło na stare zagłębie. Są tu radni, którzy będą decydować o planach zagospodarowania przestrzennego. Tu zawsze żyła nostalgia i nadzieja granicząca z pewnością, że kiedyś powróci na te tereny wydobywanie. Czekają na to nie tylko mieszkańcy tej gminy, ale i gmin sąsiednich, ponieważ jest to potężny rynek pracy w tzw. otulinie kopalni.

Jak taka inwestycja jest oceniana w skali województwa?

To są miejsca pracy, mniejsze problemy społeczne, ale i większe wpływy do budżetu. KGHM jest firmą globalną i odciska pozytywne piętno na całym Dolnym Śląsku. Ważne jest mówienie o nowej technologii wydobywania, o tym że flotacja będzie się odbywać pod ziemią, a na powierzchnię będzie wydobywany sam koncentrat, natomiast pozostałości posłużą do zasypywania chodników i wyrobisk. Kolejna sprawa



to cykl działań związanych z ochroną środowiska. Jeżeli chodzi o kopalnię „Konrad” to większość mieszkańców miała wodę z poziomu 820 metrów i jest to woda o fantastycznych parametrach, której uzdatnianie jest w zasadzie jej psuciem i to jest wartość dodana do wydobywania miedzi, a wiemy że na świecie, ale i w Polsce borykamy się z deficytem wody pitnej.

Rozmawiał Tomasz Rabenda

Tutaj wróci wydobywanie...

Rozmowa z Mirosławem Haniszewskim, wójtem gminy Warta Bolesławiecka



Wraca wydobywanie, ale gmina ma negatywne doświadczenia związane z wypadkami. W poprzedniej epoce nikt mieszkańców o nic nie pytał. Dziś jest całkiem inaczej, o czym świadczą obecność przedstawicieli spółki miedziowej na uroczystościach ćwierćwiecza samorządności.

Początki samorządności w gminie Warta Bolesławiecka to 32% bezrobocie, olbrzymie zapóźnienia w infrastrukturze, zamknięcie Zakładów Górniczych „Konrad”. Mimo że kopalnię zamknięto 25 lat temu, gmina i tak czerpie korzyści podmiotów wywodzących się z KGHM, działających ma ma-

jątku dawnych Zakładów Górniczych Konrad. Z tego źródła pochodziło nawet 70% wpływów do budżetu gminy i dzisiaj tutaj nikt nie ma wątpliwości i nikt nie boi się kopalni. Oczywiście pamiętamy tragedię sprzed prawie 50 lat i to górnictwo miedzi nie przysporzyło chluby, ale gdy słyszmy wystąpienie dyrektora Zakładu Hydrotechnicznego Rudna, to wiemy, że dzisiaj taki wypadek jest niemożliwy do powtórzenia. Kopalnia Konrad żyła, karmiła i dawała rozwój gminie Warta Bolesławiecka, Bolesławcowi, Złotorzy, nawet po jej zamknięciu. Takie wizyty jak dzisiaj na pewno dobrze wpływają na ludzi. Działają tu stowarzyszenie byłych górników z kopalni. Dziś już emeryci, ale to dzięki ich pracy samorząd mógł inwestować w drogi czy kanalizację. To są pieniądze wypracowane przez tych ludzi.

Nasi najwięksi podatnicy to Zakłady Górnicze Lubin, Zakład Hydrotechniczny Rudna. Tylko wpływy do budżetu gminy pozwalają na rozwój gminy i budowanie jej przyszłości. Najbardziej liczymy na inwestycje KGHM na złożach rudy miedzi w Wartowicach. Już wykonane odwierty świadczą o tym, że przedsięwzięcie będzie opłacalne zwłaszcza

wtedy, gdy rząd odstąpi od podatku za wydobywanie kopalni.

Jak pan ocenia dzisiejszą współpracę z KGHM?

Przełom nastąpił w latach 2008–2009. Wtedy spółka wróciła tutaj i zrobiła odwierty, osiągając dobre wyniki. To zbiegło się z planowaną budową farm wiatrowych. Okazało się, że tego się nie da pogodzić, że budowa wiatraków może uniemożliwić budowę kopalni. Przy kopalni powstaną nowe miejsca pracy, a przy wiatrakach nie, więc wybór był oczywisty. Liczymy też na to, że podobnie jak kiedyś przy wydobywaniu miedzi do mieszkańców trafi woda, która była zdatna do picia bez uzdatniania i z badań KGHM wynika, że nic się nie zmieniło.

Mamy w gminie technikum górnicze i już dzisiaj na jedno miejsce na kierunku górniczym jest 2-3 chętnych, w przeciwieństwie do innych kierunków. Dziś już absolwenci dojeżdżają do pracy do odległego ok. 50 km od nas nowego zagłębia, ale dzięki takim spotkaniom i informacjom od inwestora podejmują świadome decyzje, żeby tu się budować, z nadzieją, że i na miejscu znajdą niedługo pracę w zawodzie.

T.R.

Mgr inż. Grzegorz Lipień – kierownik Wydziału Eksploracji KGHM Polska Miedź S.A.



Mój pierwszy kontakt z geologią tego terenu sięga czasów szkoły średniej, jako uczeń Technikum Geologicznego w ramach praktyki wiertniczej uczestniczyłem w dokumentowaniu okolicznych złóż białej gliny ceramicznej. Gmina Warta Bolesławiecka, podobnie jak sąsiednie, ma wyjątkowy w skali kraju potencjał rozwojowy związany z surowcami mineralnymi, nie tylko ze złożami rud miedzi, ale również ze złożami piaskowców, wapieni, anhydrytów, żwirów i glin ceramicznych.

Region charakteryzuje się wyjątkową urodą krajobrazu, a żółty piaskowiec w różnych odcieniach, z którego zbudowane są przedwojenne domy, wyróżnia ten obszar od innych i powinien być w jakiś sposób chroniony. Tak bogaty w surowce region powinien mieć program zagospodarowania przestrzennego dostosowany do swojego potencjału surowcowego, tak aby złoża udokumentowanych surowców i obszary mające potencjał zasobowy mogły stanowić aktywa gminy i być propozycją dla potencjalnych inwestorów.

Do czasu odkrycia przez Jana Wyrzykowskiego złóż rud miedzi w okolicach Lubina w 1957 roku, obszar gminy był najbardziej perspektywiczny dla dokumentowania złóż rud miedzi. Wykonano tutaj bardzo kosztowny program prac wiertniczych, który został przerwany na wieść o odkryciu złoża miedzi w okolicach Sieroszowic i Lubina. Dopiero teraz, w ramach posiadanych koncesji, KGHM zakończył rozpoznawanie rozpoczęte w latach pięćdziesiątych minionego wieku. Tutejsze złożo w porównaniu z tym w okolicach Lubina jest dużo mniejsze, a koncentrat uzyskiwany z rudy w kopalni „Konrad” był niższej jakości, wszystko to miało wpływ na decyzję o zamknięciu działalności górniczej. Patrząc z perspektywy czasu, przez pryzmat zmian prawnych i gospodarczych, jakie zaszły w naszym kraju, można powiedzieć, że z punktu widzenia społeczności lokalnej i jej interesu materialnego, niekoniecznie zamknięcie kopalni „Konrad” w ostatecznym rozrachunku było nieszczęściem.

Dzisiaj jest inaczej, to społeczność lokalna w procesie uzgodnień z inwestorem ma wpływ na wszystkie istotne elementy inwestycji górniczej, a opłaty i podatki związane z tą działalnością przynależne gminom są źródłem wysokich dochodów. Współczesne modele techniczno-finansowe projektu górniczego uwzględniają wszystkie koszty działalności, w tym likwidację kopalni i rekultywację przyrodniczą po zakończeniu działalności. Z naszych badań wynika, że na obszarze gmin (patrz mapa) znajduje się pod ziemią ok. 2 mln ton miedzi, a badania hydrogeologiczne wskazują, że zawodnienie złoża nie będzie stanowiło problemu dla budowy kopalni i przyszłej eksploatacji górniczej.

Zasoby rudy z tutejszego złoża pozwolą prowadzić wydobywanie miedzi przez okres około 20–25 lat, a gminy górnicze realizując odpowiednią politykę rozwoju, na bazie uzyskiwanych dochodów i posiadanej infrastruktury przemysłowej, mogą zaprogramować swoją przyszłość, tworząc alternatywne źródła dochodów i nowe miejsca pracy. Chcemy, żeby projektowany zakład górniczy był bardzo nowoczesny, aby jego budowa była poligonem do testowania nowych technologii dla górnictwa miedzi. Nie trzeba się bać nowoczesnego górnictwa, które jest całkiem inne od tego z przeszłości, ponieważ to społeczeństwo lokalne, mając pełną wiedzę o swoim terenie zadecyduje ostatecznie o jego kształcie. Są szanse rozwoju. Po zakończeniu przez KGHM rozpoznania geologicznego i wykonaniu projektu technicznego, zostanie on przedłożony w celu uwzględnienia uwag i modyfikacji odpowiednio do potrzeb. Współczesne firmy, w tym wydobywcze, muszą prowadzić swoją działalność odpowiedzialnie, z uwzględnieniem społecznych uwarunkowań jakie występują w otoczeniu, tak aby nie generować niepotrzebnych konfliktów i braku akceptacji społecznej. ■

Dr inż. Mariusz Czop – Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie
Wydział Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska
Katedra Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej



Jesteśmy piewcami dobrej nadziei (razem z Grzegorzem Lipieniem – przyp. red.) ponieważ złożo w tej gminie jest bardzo bogate i obiecujące, a jednocześnie jest ono miejscem realizacji projektu strategicznego dla KGHM, związanego z udostępnianiem złóż głębokich występujących poniżej 1000 metrów. Musimy schodzić tak głęboko, ponieważ złoża płytkie już się skończyły lub wkrótce się skończą. Na monoklinie przedsudeckiej na dużych głębokościach wchodzimy w trudne warunki geologiczne, gdzie jest wysoka temperatura i duże zasolenie wód. Dlatego teraz uświadomiono sobie, że takich problemów nie ma właśnie tutaj, w niecce grodzieckiej, gdzie na dużej głębokości są skały o niskiej temperaturze, nie ma zagrożenia gazowych i mamy bardzo czystą wodę dopływającą do kopalni. Nasze badania są ukierunkowane na rozpoznanie złoża i określenie na nowo warunków hydrogeologicznych tego obszaru. Na pewno nie zbudujemy tu kopalni, jeżeli okaże się, że zasoby wodne nie będą w wystarczający sposób chronione lub w jakikolwiek istotny sposób je ograniczymy. Planowana kopalnia ma być przede wszystkim nowoczesna tj. stosująca innowacyjne technologie i urządzenia. Zamiast szybu i staromodnej struktury kopalnianej planujemy zejść do złoża wyrobiskiem pod pewnym kątem (tzw. upadową), którą wykonać może specjalny kombajn, pozostawiający za sobą szczelnie obudowane wyrobisko. Podobna technologia jest stosowana przy budowie tuneli metra. Druga rozważana innowacja to wstępna przeróbka złoża na dole i składowanie tam nieprzydatnego materiału. Przy czym bardzo istotne jest również to, że materiał skalny z niecki grodzieckiej nie jest zasolony stąd możliwe jest jego użyteczne wykorzystanie np. w budownictwie. Nie musimy się też martwić o kwestie zagospodarowania wód kopalnianych gdyż z badań hydrogeologicznych wynika, że na wszystkich poziomach wodonośnych mamy wodę zdatną do picia i użyteczną, np. do zaopatrzenia ludności i przemysłu oraz do nawadniania terenów rolniczych.

Projekt badawczy udostępnienia złóż głębokich w skrócie nazywa się „I-MORE”, co oznacza, że chcemy uzyskać więcej z terenów rozpoznanych złóż. Realizuje go konsorcjum naukowe złożone z Centrum Badawczego KGHM Cuprum, Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Wrocławskiej, Głównego Instytutu Górniczego oraz Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni. Projekt ma na celu znalezienie nowoczesnej technologii dojścia do złóż głębokich, tak żeby ich eksploatacja dała impuls do rozwoju społeczności lokalnych i stała się trampoliną do reindustrializacji, a następnie rozwoju przez przemysł różnych innych dziedzin. W przypadku górnictwa jedno stanowisko pracy w kopalni generuje od 3 do 5 miejsc pracy w powiązanych zakładach (tzw. otulinie). Już sama budowa kopalni, której szacunkowy koszt wyniesie około kilka mld złotych, jest olbrzymim impulsem rozwojowym. Następnie wchodzi w grę podatki i inne opłaty odprowadzane przez zakład górniczy przez wiele lat czy też właściwie dekad. Będziemy na bieżąco przekazywać wyniki naszych badań i za 2–3 lata, gdy skończymy projekt, powstanie koncepcja budowy kopalni i w końcu przekonamy największych niedowiarów, że udostępnienie złoża na głębokości 1200–1500 metrów jest możliwe, jest wykonalne technicznie, jest uzasadnione ekonomicznie i przyniesie bardzo dużo zysków zarówno inwestorowi, jak i przede wszystkim gminie Warta Bolesławiecka. ■